

wtorek, 09.09.2025

Z misji w Tunezji

Szczęść Boże

Pragnę w kilku słowach podzielić się czym żyjemy i jak przeżyliśmy Wielkanoc jako wspólnota FMM w środowisku muzułmańskim. Jednocześnie wyrażam Bogu wdzięczność za posłanie, które otrzymałam.

A zostałam posłana do Tunezji, aktualnie do małego miasteczka na północnym zachodzie, w górach Ain Draham.

We wspólnocie jest nas 5, jak zwykle, z różnych zakątków świata: Indii, Burkina Faso, Francji, Włoch no i z Polski. Żyjemy zanurzone w środowisku muzułmańskim, siostry FMM są "zainstalowane" w pejzaż od 95 lat, zaakceptowane i szanowane przez lokalną ludność. Zawsze niosły pomoc według potrzeb czasu: zdrowotną, socjalną, edukacyjną... dzisiaj jest przedszkole dla setki dzieci w wieku 3 ? 4 lat, w perspektywie dawania tym dzieciom dobrego startu do dalszego życia a także niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Wszystkie dzieci są muzułmańskie jak również i personel, który pracuje z nimi.

W Ain Draham nie ma innych chrześcijan oprócz 82 letniego księdza. W okolicy mieszka jedno małżeństwo protestanckie, już na emeryturze. Co niedzielę przyjeżdżają do nas na mszę św. W tygodniu modlitw o jedność chrześcijan modliłyśmy się u nich ? przygotowali wspólną refleksję i pogłębienie tematu jedności w Biblii. Żyjąc w środowisku muzułmańskim, wszyscy wyznający Chrystusa wydają się nam o wiele bardziej bliscy niż gdybyśmy to przeżywały w innych środowiskach.

Chrześcijanki, które wyszły za mąż za Tunezyjczyków są rozproszone w różnych zakątkach kraju. Niektóre przyjęły islam, inne pozostały wierne swojej religii. W sobotę przed niedzielą Palmową pojechaliśmy wraz z księdzem do jednej Francuzki. Dwie i pół godziny drogi aby dotrzeć, ale warto było przeżyć to święto na fermie w jej domu. Podziwialiśmy jej wierność i łączność ze światem chrześcijańskim poprzez telewizję.

Wielkanoc przeżyliśmy w gronie afrykańsko-studenckim. Już w Wielką Sobotę przyjechała jedna grupa z Tunisu, inna z Żenduby (45 km) gdzie studiuje na uniwersytecie. Na wigilii Paschalnej byliśmy liczną grupą, z ks. biskupem na czele i z trzema innymi księżmi oraz z dwoma naszymi siostrami z Algierii. Obecność biskupa nie była przypadkowa, w Wielkanoc dwóch studentów z Afryki otrzymało sakrament bierzmowania.

Następnego dnia powrót do zwykłych zajęć: personel i dzieci przychodzą do przedszkola, ale po pracy personel zatrzymuje się dłużej. Zaprosiliśmy ich, aby podzielić się naszym świętem a pisanki stały się, od kilku lat, tradycyjnym dzieleniem.

Do naszego domu przychodzi bardzo wielu biednych, prosząc o lekarstwa, żywność, mleko lub pampersy dla niemowląt, odzież... Tylko niektórym możemy pomóc a to dzięki innym darczyńcom, którzy mając zaufanie dla sióstr, przekazują różnorakie dary. Są to poszczególne osoby lub zrzeszenia, najczęściej z Tunisu.

W końcu nasza misja polega na relacjach, dawania i otrzymywania od innych, ponieważ Bóg jest Dobry dla wszystkich jednakowo. Niech Bóg błogosławi wszystkim!

Prosząc o modlitwę

s. Barbara Haraś. fmm